

Jerzy Kopera

Rozpoczęcie rozprawy

Palestra 3/12(24), 46-49

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY KOPERA

adwokat

Rozpoczęcie rozprawy

Stosowanie w praktyce przepisu art. 216 k.p.c. nasuwa często wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o cofnięcie pozwu przed rozpoczęciem rozprawy, co ma dla stron pewne skutki, o jakich piszę poniżej.

Z tej przyczyny chcę się zająć bardziej szczegółowo tym, co należy uważać za moment rozpoczęcia rozprawy.

Niektórzy praktycy uważają, że rozprawa rozpoczyna się z chwilą wywołania sprawy. Dosłownie: „zaraz po wywołaniu sprawy”, co rzekomo wynika z art. 216 § 1 k.p.c.

Moim zdaniem pogląd taki jest mylny.

Artykuł 216 § 1 k.p.c. w kwestii rozpoczęcia rozprawy stanowi dosłownie:

„Rozprawa odbywa się w ten sposób, że:

- 1) po wywołaniu sprawy — strony,
- 2) najpierw powód,
- 3) a potem pozwany zgłaszają ustnie swe żądania i wnioski oraz
- 4) przedstawiają dowody na ich poparcie”.

Nie wynika z tego żadną miarą, by wywołanie sprawy stanowiło rozpoczęcie rozprawy.

Wywołanie sprawy jest czynnością porządkową. Wykonuje ją w zasadzie woźny. Czynność woźnego nie może mieć następstw procesowych. Jest ona jedynie warunkiem rozpoczęcia rozprawy, i to raczej technicznym, gdyż chodzi o wezwanie czekających stron na salę rozpraw. Tak tylko może być więc interpretowany powołany wyżej pod 1) fragment przepisu. Po prostu strona czekająca na korytarzu musi mieć możliwość dowiedzenia się o tym, że jej sprawa będzie za chwilę rozpoznawana.

Wynika to z użycia przysłówka „po”. „P o wywołaniu sprawy” rozprawa się odbywa. Nie rozpoczyna się ona z chwilą wywołania sprawy, jak czasem chce tego praktyka.

Zagadnienie to jest o tyle nie pozbawione znaczenia, że wiele, przeważnie małych prowincjonalnych sądów z mniej doświadczonymi cywilistami skłonnych jest do przyjęcia wymienionej wyżej interpretacji, moim zdaniem całkowicie niesłusznej.

A zagadnienie ma nieraz poważne znaczenie. Z początkiem rozprawy, z rozpoczęciem rozprawy kodeks postępowania cywilnego łączy szereg skutków. Łączą się też z tym skutki z art. 35 przepisów o kosztach sądowych. Z tego względu problemowi właściwej interpretacji przepisu art. 216 § 1 k.p.c. należy poświęcić nieco więcej uwagi.

Praktycznie biorąc, strona, która chce cofnąć pozew przed rozprawą w takich warunkach, że nie może zrobić tego na piśmie (na przykład na skutek pozasądowego załatwienia sprawy w kuluarach sądu tuż przed wywołaniem sprawy), musi dokonać tego przez złożenie oświadczenia do protokołu. Sprawy, jak wiadomo, toczą się według kolejności ustalonej na wokandzie. Po ukończeniu jednej sprawy woźny wywołuje następną. Nie można przyjąć, by ustawodawca miał zamiar od wyniku wyścigu między stroną powodową a woźnym uzależniać skutki procesowe, by chciał je uzależniać od takiej czynności jak wezwanie stron przed oblicze sądu. Pomijam zresztą, że względy kultury procesu zakazują przeszkadzania sądowi w jego czynnościach. A przecież tylko w ten sposób można uprzedzić wywołanie sprawy.

Oczywistość takiej interpretacji logicznej jest chyba niesporna i nie trzeba jej wspierać dalszymi wywodami. Jest to bowiem tzw. interpretacja na zwykły „prosty rozum”.

Interpretację taką popiera także gramatyczny tekst przepisu.

Jak już zazaczyłem, „p o wywołaniu sprawy” strony rozprawiają się spornie, tzn. najpierw powód, a potem pozwany zgłaszają ustnie swe żądania.

Wyraz „rozprawa” mieści w sobie treść określoną w słowach: „najpierw powód, a potem pozwany”, rozprawiając się, „zgłaszają swe żądania”. Do dojścia do „rozprawy” muszą być spełnione warunki rozprawiania się, co wynika z samego pojęcia tego słowa (rozprawiać się, prawić, prawować — to słowa jednego pnia, oznaczające czynność strony). Skoro strony nie zaczęły się jeszcze rozprawiać, nie można mówić o zaczęciu się rozprawy, a sama techniczna czynność wywołania sprawy nie może stanowić o początku, lecz raczej o rozpoczę-

ciu się rozprawy. Jest to taki sam warunek czy wstęp do rozprawy jak wysłanie wezwań na rozprawę.

Ściśle biorąc, jest to nawet wstęp nie tylko do rozprawy, ile do rozpoczęcia posiedzenia w danej sprawie. Wynika to także z innych przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Tak więc według przepisu art. 345 § 1 k.p.c. wyrok zaoczny wydaje się w dwóch wypadkach:

- a) niestawienia się pozwanego na posiedzenie (a więc nie na rozprawę, bo nie może być rozprawy, gdy strony nie zaczęły się rozprawiać),
- b) niebrania udziału w rozprawie.

Kodeks postępowania cywilnego podkreśla tę różnicą określeń różnicę między rozprawą a posiedzeniem, co potwierdza tezę, że wywołanie sprawy nie stanowi początku rozprawy.

Konsekwentnie kodeks postępowania cywilnego używa tego samego terminu w art. 421, gdzie wyraźnie odróżnia się rozprawę, która się odbywa, od posiedzenia (pierwsze posiedzenie sądowe jest przeciwstawione rozprawie).

Mimo wywołania sprawy, jeżeli strony nie rozprawiają się, nie ma rozprawy, gdyż kodeks postępowania cywilnego konsekwentnie uważa za warunek z art. 216 § 1 k.p.c. nie wywołanie sprawy, lecz rozprawianie się o bu stron, choćby — jak w art. 345 § 1 k.p.c. — zachowanie się ich było bierne. Jeżeli bowiem pozwany nie stawił się, to mamy do czynienia z posiedzeniem, jeżeli zaś stawił się i powód zaczął rozprawiać się, na co jednak pozwany reagował biernie, to mamy już do czynienia z rozprawą.

A przecież wszystko to dzieje się już po dokonaniu czynności technicznej, tj. już po wywołaniu sprawy.

Jest więc oczywiste, że rozprawa nie rozpoczyna się z chwilą wywołania. Może ona (ale nie musi) zacząć się dopiero po wywołaniu sprawy.

Przemawiają za tym jeszcze inne argumenty. Tak więc po wywołaniu sprawy można oznajmić, że rozprawa nie odbędzie się (na skutek różnych przyczyn, jak choroba sędziego referenta, brak ławników itp.). Wywołano więc sprawę, ale rozprawy nie było. Trudno w tych warunkach twierdzić, że powód utracił już prawa procesowe (np. z art. 209 § 1 k.p.c.).

Dalej — wdanie się w spór może nastąpić także przed rozpoczęciem się rozprawy. Niektóre zaś zarzuty muszą być stawiane przed wdaniem się w spór (art. 18 § 2, 227 k.p.c.). Wdanie się w spór może nastąpić

przed rozprawą tylko w formie pisma procesowego. Tego rodzaju pisma mogą i powinny być doręczane przed rozprawą (przed pierwszym posiedzeniem po wniesieniu pisma). Mogą one być doręczane przed rozpoczęciem rozprawy (jeżeli nie zarządzono doręczenia ich wcześniej, tak bowiem powinny być doręczane), a już po wywołaniu sprawy. Na skutek zawartych w tych pismach zarzutów jedynym wyjściem może się okazać cofnięcie pozwu. Otóż nie można pozbawić powoda tego prawa tylko dlatego, że nie doręczono mu pisma przed wywołaniem sprawy. Zresztą doręczenie takie przed wywołaniem sprawy musiałoby być połączone z szukaniem, a więc wywoływaniem jednej strony.

Sądę, że skoro w tej kwestii kodeks postępowania cywilnego jest tak jasny i logiczny (w sensie powiązania art. 216 § 1 k.p.c. z innymi przepisami), to trudno podzielić zapatrywanie, że wywołanie sprawy stanowi o rozpoczęciu rozprawy i oznacza takie rozpoczęcie.

TADEUSZ KŁOSIŃSKI

adwokat

Stosowanie aresztu tymczasowego w stosunku do osób oskarżonych z art. 239 § 1 k.k.

I

Artykuł 152 k.p.k. w brzmieniu dekretu z dnia 21.XII.1955 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 46, poz. 309) nie zna podziału na obligatoryjne i fakultatywne stosowanie aresztu tymczasowego. Nowelizacja z grudnia 1955 r. stanowi złagodzenie przepisów, dotyczących stosowania aresztu tymczasowego, w stosunku do poprzednio obowiązującego art. 152 k.p.k.

Złagodzenie to przejawiało się w dwu postaciach. Po pierwsze zniesiony został obligatoryjny areszt tymczasowy stosowany w sprawach określonych w art. 17 § 1 pkt 1, 3, 4 i 5 k.p.k. (w brzmieniu jednolitego tekstu k.p.k. z dn. 2.IX.1950 r.) oraz w razie wydania wyroku w pierwszej instancji na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat lub